GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 232. W Czwartek dnia 3. Października. 1844.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Warszawy, dnia 28. Września.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, mając sobie doniesionem, że Alexander Hrabia Walewski, wychodziec, otrzymawszy na skutek prośby w r. 1833. podanéj, najmiłościwsze przebaczenie, z pozwoleniem powrotu do kraju, z łaski téj dotąd niekorzystał; Rada Administracyjna w zastósowaniu do niego zasad, postanowieniem swojém z dnia 28. Czerwca (10. Lipca) 1835. r. przepisanych na przedstawienie p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi rządowéj przychodów i skarbu, postanowiła i stanowi: Art. 1. Alexander Hrabia Walewski, niekorzystający z amnestyi, ulega karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź też wykryć się mogącego, a to podług rozporządzeń, postanowieniem z dn. 2. (14.) Kwietnia 1835. r. przepisanych. Art. 2. Tytuły własności dóbr nieruchomych, tudzież kapitałów i praw hypotecznych, do Alexandra Hr. Walewskiego należące, mają być na mocy niniejszego postanowienia w właściwych księgach wieczystych na imie skarbu Królestwa uregulowane.

Wornie dn. 12. Sierpnia. — Dnia 7. t. m. o godzinie 8. wieczorem, przeniósł się do wieczności, w rezydencyi swojéj Olsiadach, J. O. Książę Szymon Michał Giedrojć, Biskup Adramiteński, Administrator dyecezyi Telszewskiéj, kawaler orderów Św. Włodzimierza 2 klassy, Św. Anny z koroną Cesarską, i Święt. Stanisława 1. klassy. Żył lat 83. Święcenie kapłańskie otrzymał w r. 1786., Biskupie w r. 1812. (Kuryer Wileński.)

Najnowszy cesarsko-rossyjski ukaz z Lipca 1844. tyczący się uwolnienia od poddaństwa sług dworskich.

(Ciąg dalszy.)

Ostatnią tą drogą wstępuje corocznie kilka tysięcy familii do dziedzicznego szlachectwa. Przez podziały i te zaciągi z urzędników nieposiadających dóbr żadnych straciła szlachta dawny swój charakter. W ogóle nie jest ona już teraz bogatą, a do tego miejsce dawnéj prostoty w sposobie życia zajął zbytek bez granic. Odtąd zaczyna uciśnienie ciążyć na poddanych i niewolnikach; muszą oni wzmagającemu się coraz bardziéj zbytkowi dostarczać środków do otrzymania. Właściwi chłopi mniéj tego doznają aniżeli niewolnicy domowi; tworzą oni zwięźlejsze massy, które się nie tak łatwo ująć i uciskać dadzą, natomiast niewolnicy domowi są rozdrobieni i bezpośrednio wystawieni na osobisty humor i swywolą swych panów. Najprzód zaczęli panowie zbytnich swych niewolników kolonizować. Zdobycie i uprawianie stepów, gdzie rząd wielkie przestrzenie na ten cel rozdawał, dało powód do wielkiéj

kolonizacyi ze środka dawnéj Rossyi do nowéj Rossyi, i kolonizacya ta trwa do dziś dnia. Leniwi i ociężali niewolnicy mało wprawdzie byli zdatni do nowych osad; ale zaradzono temu w ten sposób, że niewolników wpychano już to pomiędzy osadników, już to pomiędzy chłopów, a na osadników wybierano młodych ludzi ze wsi chłopskich. Zaczęto także wszędzie wysyłać dzieci niewolników do miast na naukę rzemiosła.

Popęd dany fabrykom w ostatnich 20 latach stał się powodem do wysyłania niewolników także do robót fabrycznych. Niewolnicy, którzy dawniéj ciężarem szlachty byli, zaczęli się dlań stawać mocnem źródłem zarobkowém. Większa część domów szlacheckich na stopę europejską urządzonych nie używa już niewolników do usługi, tylko najmuje służących, jak w innych państwach europejskich. Domowi ich niewolnicy płacą im roczny podatek (obrok), i otrzymują od panów swoich paszporty, t. j. pozwolenie zarabiania sobie na chleb. Żyją oni wśród najrozmaitszych stósunków. Niektórym poszczęściło się i są oni wielkiemi fabrykantami, bankierami; inni wyuczyli się dokładnie rzemiosła i żyją częścią po miastach (całkiem niezależni, wyjąwszy, że panu swemu należny płacą obrok), częścią we wsiach swych panów. Inni chodzą po całym kraju jako furmani, robotnicy itp. i ci najgorszy mają los w podziele, albo dobrowolnie w fabrykach pracują, albo téż panowie wynajmują ich fabrykantom, a często w własnych fabrykach do pracy używają. Stósunek ich do pana nie jest żadnem prawem oznaczony, całkiem dowolny i dla tego na wielkie wystawiony nadużycia. Chociaż majętni i dobrze myślący panowie ludzi swych nie uciemiężają, czynią to jednak zubożali, do zbytku przyzwyczajeni, spodleni, których dosyć jest znaczna liczba z pomiędzy tych, co się do stanu szlacheckiego wynieśli. Jeźli się więc rzadko zdarza, iżby chłopi wykupić się chcieli (zdarza się niekiedy, że całe gminy chłopskie uprawianą przez nich rolę od pana samego albo téż w konkursie kupują i tym sposobem wolność osięgają), to przeciwnie klassy z niewolników powstałe największą do wykupienia się pokazują ochotę. Poddani kupcy, fabrykanci, rzemieślnicy, nawet robotnicy przy fabrykach korzystają z wszelkiéj pomyślnéj sposobności, życzliwości lub ambarassu swych panów, aby dostąpić wolności.

Cały stósunek poddaństwa w Rossyi zachwiany jest obecnie w samych posadach. Dawniejszy patryarchalny stóstnek ginie widocznie, patryarchalny opiekuńczy sposób myślenia panów, przywiązanie i wierność ludzi niknie z wolna. Nowsze wyobrażenia zachodniéj Europy biorą górę nietylko w wykształconych stanach Rossyi, zaczynają one także wciskać się do niższych warstw ludu, gdyż tu rozwijają się coraz bardziéj władze rozumowe przez szybki postęp rzemiosł i fabryk. Dawny Bojar rossyjski, który w pośród swych ludzi dumny, nieczynny i niezależny, ale o ludziach tych ojcowskie miał staranie, zniknął; teraz obudzona jest przemysłowość w szlachcie, szlachcic jest fabrykantem, spekulantem w wielkich przedsięwzięciach, ale przez to samo wdarł się zarazem zagraniczny zbytek bez granic. Myśli on tylko o pomnożeniu swych dochodów, a nie o swoich ludziach; a tak powiększyło się materyalne uciemiężenie ludzi.

We wszystkich umysłach panuje wielka niepewność, jakieś oczekiwanie bliskich zmian i rewolucyi. Oględna, przyszłość na oku mająca szlachta otwarcie o tém mówi, że stan obecny nie jest trwały, że się ani lat 20 na teraźniejszém stanowisku utrzymać nie zdoła. U ludu powszechne jest oczekiwanie, że inny stan w stósunkach spółecznych nastąpić musi. Rząd miał te stósunki od dawna na oku, jako najważniejsze z całego ustawodawstwa i wewnętrznéj polityki. Przez cały wiek ośmnasty ciągnie się p r a w o d a w s t w o, które wprawdzie wszystkie stósunki w ich zasadach utrzymać usiluje, ale zawsze wszelkie kroki surowości i nadużycia tamuje i w ogóle do tego dąży, aby pewny porządek i prawność zaprowadzić a swywolę ilemożności usunąć.

Cesarz Alexander pojął ideę powszechnéj emancypacyi stanu chłopskiego: dał on sam dobry przykład czyniąc chłopów koronnych, w liczbie około 20 milion., wolnymi ludźmi, przez co jednak istotne ich stósunki materyalne mało się zmieniły. W późniejszych latach przyszedł, jak się zdaje, do tego przekonania, że uwolnienie chłopów bez udarowania ich ziemią, jak się to w prowincyach nadbaltyckich stało, w Rossyi niepodobieństwem jest. Zdaje się, że rząd teraźniejszy przyjął zasadę, porządkować i przemieniać te stósunki zapomocą wewnętrznego rozwijania, a nie zapomocą ukazów. Pierwszém ważném prawém w tym kierunku jest ukaz z d. 2. (14.) Kwiet. 1842. (dok. nast.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 23. Września.

R e v u e d e P a r i s podaje niektóre nowsze szczegóły tyczące się wyprawy francuzkiéj do Chin. Okręt kupiecki francuzki »Atlas« trafił

w podróży swéj z Manilla do Europy na mil 500 od Kantonu, w archipelagu azyatyckim między Molukami i Filipinami, fregatę »Kleopatrę« należącą do owego oddziału okrętów francuzkich, które dostały rozkaz wybadać krainy leżące na ostatnich krańcach wschodu. Dowiedziano się więc tym sposobem, że wszystkie statki należące do wyprawy aż do téj chwili podróż swą bez najmniejszego szwanku odbyły, chociaż okręty »la Syrene« i »la Victorieuse« kilka szturmów przetrzymały. Załoga »Kleopatry« przebywszy już równik na morzu Indyjskiém, miała sposobność przypatrzenia się nader ciekawemu i rzadkiemu zjawisku meteorologicznemu. Około 10. godziny z rana, gdy promienie słońca dokuczać zaczęły, białawe wyziewy wzniosły się do góry, zajęły widnokrąg okrętu i zaciemniły nieco światło słoneczne, które się gazową zasłoną okryte zdało. Wyziewy te przybrały zwolna kolor bardzo jasno zielony, który po niejakiéj chwili w czerwonawy się zamienił. Po ustąpieniu tego zjawiska utworzył się obłok na niebie, z którego, po niepamiętnym w tych okolicach czasie, deszcz rzęsisty lunął. Gdy »Kleopatra« przybyła przed wyspy ladrońskie napotkała okręt angielski płynący do Kantonu. Statek ten bez wątpienia oznajmił bliskie przybycie flotyli francuzkiéj, i ztąd pochodzi, że niektóre angielskie pisma otrzymały od korrespondentów swoich wiadomość, iż na miejscu przeznaczenia swego już stanęła.

La Presse umieściła niektóre bliższe wiadomości z Mexyku o straceniu kilku poddanych francuzkich, których wraz z Generałem Sentmanat pojmano. Najważniejszą rzeczą jest przy tém protestacya posła francuzkiego, Pana Alley de Cyprey. Ten oświadcza mexykańskiemu ministrowi spraw zagranicznych, iż słowom jego, jakoby poseł angielski za traceniem głosował, nie wierzy. Że on (Pan de Cyprey), ze swéj strony uważa poddanych francuzkich, którzy w Tabasco padli ofiarą, za niewinnych, ponieważ nie było żadnych sądowych czynności, któreby winę ich wykazały, i że minister mexykański mocno się myli, jeżli sądzi że się już rzecz skończyła. »Rząd Króla Francuzów,« mówi nakoniec Pan Cyprey, »zdania swego jeszcze nie objawił, ma zatém prawo rozstrzygnienia, czy krwawa scena w Tabasco jest rzeczą skończoną.« Francuzi żyjący w Mexyku przesłali list Panu de Cyprey, w którym dziękują mu w jak najżywszych wyrazach za energię, którą okazał w swéj protestacyi.

— — Gazeta Algiere podaje teraz następujące szczegóły o zawarciu pokoju z Marokkiem: »Już dnia 5. Listop. Sidi Busellam, basza z Larache, w imieniu cesarza o pokój prosił; oznajmił, że cesarz najżyczliwsze ma chęci ku Francyi i wszelkie warunki przyjmie. Konsul neapolitański, p. Martino, przywiózł pismo to do Kadyxu, gdzie dn. 6. stanął. Wszakże nie dowierzano tym przyrzeczeniom przebiegłego baszy, o których czczości tylokrotnie już się przekonano; pan Warnier więc odebrał zlecenie udania się do Tangeru i zbadania pełnomocnictw baszy. Panowie Martino i Warnier dnia 7go na pokładzie »Cuvier'a« do Tangeru zawinęli; basza dowiedziawszy się o przybyciu posłannika francuzkiego, udał się do konsula neapolitańskiego, gdzie téż pan Warnier stanął; tego przy lądowaniu, wszystkie władze cywilne i wojskowe sułtana przywitały i przeprowadzany głośnemi okrzykami pokoju pragnącéj ludności przez szpalier żołnierzy do baszy się udał. Sidi Busellam przyjął p. Warnier (który mu już dawniejsze ultimatum wręczył był) jako starego znajomego i żałował, gdy pan Warnier żądał, żeby mu wolno było widzieć owe pełnomocnictwa, że sobie żadnego oddzielnego listu od cesarza w tym celu dać nie kazał; ponieważ jednak odległość miejsca na usunięcie téj niedogodności nie zezwalała, potwierdził basza formalnym przez swiadków podpisanym aktem, że otrzymał rozkaz układania się z posłannikiem francuzkim, z nieokreślonem pełnomocnictwem. P. Warnier z tym dokumentem do Kadyxu powrócił. D. 9. Września cała flotta opuściwszy Kadyx nu zajutrz o godzinie 10. rano na przystani Tangeru stanęła. Kaid Abbou, gubernator Tangeru, przybył natychmiast na pokład »Suffrenu,« aby przed królewiczem prożbę o pokój powtórzyć; królewicz uprzejmie go przyjął, chwalił waleczną jego obronę miasta podczas bombardowania i darował mu parę bogato ozdobionych pistoletów; o godzinie 2. p. Warnier i chorąży okrętowy Anger z rotmanem i podoficerem od piechoty marynarki na ląd się udawszy wręczyli baszy traktat pokoju z zapytaniem, ażali go przyjmuje; basza natychmiast bez namyślenia się przyjął go. Za danym znakiem wylądowali teraz pp. Glücksberg i Nyon i w pałacu gubernatora obie strony traktat podpisały. Niebawem chorągiew francuzką na gmachu konsulatu wywieszono a bateryе i flotta 21 wystrzałami pozdrowiły ją.«

Układy gabinetu tuileryjskiego celem przeszkodzenia, aby książę Bordeaux nad granicą francuzką nie przebywał, miały mieć pożąda-

ny wypadek. — Słychać, że książę jesień tę w Szwajcaryi, w W. Xięstwie Badeńskiem i w Wirtenbergu przepędzić chciał, że wszelako rządy tych krajów odmówiły mu pozwolenia pobytu, ponieważ to Francyą podejrzenia nabawićby mogło.

Najgodniejszym uwagi w téj chwili wypadkiem muzykalnym we Francyi jest przyznanie nagród, które się odbyło w akademii sztuk pięknych w Paryżu. Wielka nagroda za kompozycyą muzykalną, do któréj przywiązana jest pensya dożywotnia, przyznana została P. Renaud de Vilback, młodzieńcowi piętnastoletniemu, przezwanemu małym Mozartem. Jest on uczniem znanego autora Żydowki, P. Halévy; urodził się ślepym ale operacya, dokonana kiedy miał lat 4ry, wzrok mu przywróciła. — Jest to rzeczywiście zdumiewający fenomen; Vilback otrzymał już kilka premii dawniéj za kompozycye na organy; szczególniéj wsławiła go msza uroczysta, która została uwieńczona przed dwoma laty przez Konserwatorium. W téj chwili pisze wielką operę.

W tych dniach P. Casteillon, poseł Rzeczypospolitéj Nicaragua, wydał broszurkę o korzyściach, jakie wyniknąć muszą z przebicia kanałem międzymorza Nikaragua. Broszurka ta ma na celu zaciągnięcie pożyczki dla wybicia tego kanału; rząd tutejszy podobno już udzielił Panu Casteillon wszelkich pełnomocnictw do zaciągania téj pożyczki. Raporta francuzkich inżynierów, którzy na miejscu plan kanału oglądali, brzmią bardzo korzystnie. Chociaż niezmierne korzyści, jakie dla handlu całego świata z przebicia tego kanału wynikną, są widoczne, jednakże Pan Casteillon powołuje się na pisma Pana Radcliff, amerykańskiego konsula w Lima, który w osobném dziele rzecz tę rozebrał: kanał ten szczególniéj wygodnym będzie dla ludów zachodniego brzegu Ameryki, zacząwszy od Chili aż do rossyjsko-amerykańskich kolonii na północy, znajdą oni krótszą i pewniejszą drogę kommunikacyjną z wschodnią Ameryką i Europą, i oprócz ułatwienia handlu przez zamianę idei nauczą się lepiéj siebie poznawać i rządzić. 2) Stany Zjednoczone półn. Ameryki tak z powodu swéj bliskości jako też z powodu doskonałości swéj marynarki, będą mogły niezmiernie rozszerzyć swe stosunki z morzem południowém i Ameryką zachodnią. 3) Bogaty handel pomiędzy Europą, Chinami, Japonią, wyspami morza indyjskiego, rozwinie się jeszcze, bo podróż skróconą zostanie o 4000 mil morskich, a zatém koszta transportu towarów także stósownemu zmniejszeniu ulegną. 4) Łowienie wielorybów na Oceanie spokojnym dwa razy prędzéj, taniéj i spokojniéj odbywać się będzie, bo podróż o połowę się skróci tak dla Stanów Ameryki południowéj jak dla innych narodów. 5) Kolonizacya zachodniego brzegu Stanów Zjednoczonych ułatwi się, bo droga zmniejszy się o 12,000 mil morskich. 6) Ogólny handel morski i żegluga zyskają na pewności, bo niebezpieczeństwa grożące zwykle na brzegach Ameryki południowéj i u przylądka Horn znikają. 7) Kanał ten, który koniecznie stać się musi wielką powszechną drogą handlową, może nawet przy nader niskiéj opłacie przejazdu, wydać bardzo znaczną summę tak, że procent i kapitał wyłożony, w krótkim czasie kosztem zagranicznego handlu będzie zwróconym a Rpta Nikaragua wejdzie w posiadanie niezaprzeczone najważniejszéj i najwięcéj dochodu przynoszącéj drogi handlowéj.

Z dnia 24. Września.

Marokańczycy ściągają na nowo wojska nad granicą Algervi. — Wojska te schodzą się na 3 lub 4 dni marszu z tamtéj strony Uszdy, a osoby niektóre dobrze obeznane ze stósunkami twierdzą, że wojsko to przeznaczone jest do wstrzymania nieregularnych tłumów, któreby granice francuzkie niepokoić chciały. Podobno drugi syn Cesarza stoi na czele tego korpusu, który co dzień niemal dostaje świeże posiłki wojenne i zasoby różnego rodzaju, jak gdyby nową wojnę rozpocząć chciano. Mówią, że Marszałek Bugeaud ma nawet zamiar powrócenia na zachód, jeźliby goniec z Oranu nie przyniósł zadawalniających wieści. Jeźdzcy marokańscy przywieźli do obozu Generała lieutnanta Lamoricière listy od syna cesarskiego i od innych znacznych naczelników marokańskich, w których proszą, aby zaprzestać wszelkich nieprzyjacielskich kroków, oświadczając razem, że pokój między Cesarzem i dyplomatami francuzkimi już zapewne zawartym został w Tangerze. Generał Lamoricière posłał natychmiast korwetę parową »la Vedette« z pilnemi depeszami do Księcia Joinville do Kadyxu, a władze Orańskie wysłały natychmiast, za przyjściem tych wiadomości, do Algieru statek parowy, który miał dopiero 14. popłynąć z listami. Lecz tam już poprzednio przybyło oznajmienie o zawartym pokoju, które Książę Joinville bezpośrednio był wysłał. Dnia 15. miała czynna kolumna z Mostaganemu znów ruszyć w pochód aby przebiedz kraj, który zresztą teraz całkiem jest spokojny.

Z dnia 25. Września.

Monitor donosi teraz, że królowi wiado-

mość o zgonie W. księżny Alexandry ze strony księcia elektoza heskiego udzieloną została.

Z Bajonne donoszą pod d. 20. Września: »Karliści ostatniemi czasy w Nawarze w nadzwyczajném byli poruszeniu. Przeszło 6000 egzemplarzy wydanéj w imieniu Karóla V. proklamacyi z Bajonne tam wysłano i po całym kraju rozsiewano. Gromadzono téż amunicyę i broń. Nagle nadeszły przeciwne rozkazy i rzecz całą odłożono. Wszakże musimy jednak wkrótce ważnych spodziewać się wiadomości z téj staréj widowni wojny domowéj. Przeszło 500 zniechęconych radziby się połączyli w guerylę, gdyby tylko jaki mąż znaczenie mający na czele jéj stanąć chciał.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Września.

Otrzymano tu wiadomość z Sidney (Nowéj Holandyi) do 3. Maja. W kolonii téj panowało wielkie nieukontentowanie, z powodu wydanego nie dawno przez rząd kolonialny dość niewygodnego dla mieszkańców rozporządzenia tyczącego się sprzedaży dóbr ziemskich. Szczególniéj żalono się na wysoką cenę minimum, nałożoną na ziemię niezamieszkałą. Kolonia zresztą przychodzi do siebie, chociaż powoli, po przykrém położeniu, w jakiem zostawała z powodu powiększenia nierozsądnych spekulacyi bankowych. Wiadomość o postępowaniu Francuzów w Otahejti wzbudziła pomiędzy kolonistami, którzy od dawna zostają w związku z wyspami Towarzyskiémi, wielkie wrażenie. —

Zgromadzenie missyonarzy protestanckich z wysp Jerzego wydało do Pana Bruat, w odpowiedzi na jego zaproszenia, adres, w ktorym oświadczają, że nigdy nie przystaną na widzenie się z nim, ponieważ w tém widzianoby uznanie władzy francuskiéj, oni zaś nigdy nie myśleli jéj uznać.

— Sir R. Peel podpisał się na 1000 ft. st. dla założenia pod Manchester parku, któryby mógł służyć za miejsce rozrywki i przechadzki dla klas pracujących. Podpisując się na tak znaczną summę na liście składkowéj, S. Robert powiedział, że winien to był uczynić zawdzięczając za usługi, jakie on i jego rodzina od wielkich okręgów fabryk doznała.

— Według listów z Adenu 25,000 Arabów zgromadziło się około téj fortecy i myślą na nią uderzyć; garnizon jéj wprawdzie jest mały, ale fortyfikacye są dobrze utrzymane.

— Z Cap-Haitien z 9. Sierpnia donoszą, że zarzucono projekt podzielenia wyspy na szczegółowe państwa, a Port-au-Prince zostało ogłoszoném stolicą północnéj, zachodniéj i południowéj części. W dawnéj hiszpańskiéj części panuje jeszcze wiele nieporządku.

Z dnia 24. Września.

Wiadomość o przybyciu paketbotu z brazylijską pocztą nie potwierdziła się wcale, panuje zatem dzisiaj tak jak i wczoraj taż sama niewiadomość co się tyczy ugody zawartéj między Anglią i Brazylią.

Rozmaite wiadomości.

Dziennik frankfortski następną daje wiadomość o Abdel Kaderze w liście napisanym przez pana M. Ch. Chusson, z Mons, który przez lat pięć zostawał przy osobie Abdel Kadera, jako sekretarz tłomacz; podajemy tu list rzeczony w całości: — »Ze wszystkich ludzi, którzy z nienasyconym apetytem połykają to wszystko, cokolwiek dzienniki o Afryce napiszą, nikt zapewne bardziéj jak ja nie cierpi z powodu fałszywych wiadomości, w Europie za niezawodne uważanych, o organizacji i stosunkach rozmaitych państw téj części świata, w któréj żołnierze francuscy odznaczają się tak sławnemi czynami. Byłem przez lat cztery kapitanem jazdy regularnéj emira i jego sekretarzem tłómaczem; mogę więc dać o okolicach i ludziach, któremi świat się tak zajmuje, wiadomości pewne i sprawiedliwą krytykę tego, co prasa francuska właśnie o tych ludziach i stronach pisała.

Zapewniano na zasadzie korespodencji rzeczywistych lub zmyślonych, że cesarz Muley Abder Raman, przerażony wiadomością klęski przy Isly przystał na wszystke warunki pokoju przedstawione przez marszałka Bugeaud, i że na pierwsze żądanie marszałka francuskiego wysłał 500 ludzi swéj jazdy maurytańskiéj za emirem, z rozkazem przyprowadzenia go jako niewolnika. Uczynię tu naprzód jedną uwagę; w Maroko nie ma korpusu jazdy wyłącznie złożonego z murzynów. Jazda Marokańska wynosi 50,000 ludzi, armja liczy około 10,000 kanonjerów, pomiędzy któremi najmniéj 7000 renegatów hiszpańskich. Ze wszystkich nowin jakie rozgłaszają w Afryce ludnościom muzułmańskim wiadomość o wydaniu Abdel Kadera Francuzom przez Abder-Ramana znalazłaby najwięcéj niewiernych i w ogóle przyjętoby ją tylko z uśmiechem pogardy; nigdy nie postanie nawet w głowie Mahometańskiéj ta myśl, że Muley Abder-Raman mógłby wydać Abdel-Kadera. Ze wszystkich wyznań fanatyzujących ludzi, wiadomo że islamizm ma wyznawców najgorliwszych, i najbardziéj oddanych wielkim prawom swéj wiary; u Arabów przedewszyst-

kiém, przed polityką, przed siłą miecza, spotkamy zawsze poświęcenie dla rzeczy, które Koran poleca jako wielkie, jako święte i godne szacunku; dla tego, jeżeli z punktu widzenia francuskiego, cesarz Marokański zajmuje w hierarchji miejsce wyższe od Abdel-Kadera, naczelnika Arabskiego, dla wszystkich Arabów za to emir Abdel Kader daleko jest godniejszym szacunku i daleko więcéj szanowany jak cesarz Marokański.—Abdel-Kader pochodzi z rodziny proroka, a Abder-Raman znajduje w nim wielką podporę religijną.—Oto niektóre ustępy mogące wykazać jakiego poszanowania przedmiotem jest Emir u Mahometanów. — Za rządów deja Algieru, Husseju baszy, młody Abdel-Kader opuścił swego ojca Mahedel-Eddina, który zamieszkiwał w górach Haszem-Garabbas, w celu odbycia pierwszéj swéj pielgrzymki do Mekki; przybywszy do Algieru rozbił swe namioty na płaszczyźnie Mustafa; tam otrzymał wkrótce list od deja Hussejna usilnie zapraszający, by raczył deja odwiedzić. Udał się więc do kasbach otoczony całą gwardją Turków i Maurów, którzy całowali koniec jego burnusu; Hussein, który od lat sześciu nie wychodził, spotkał go w progu głównéj bramy i ucałował mu ręce, następnie wprowadził go do sali przyjęcia i wskazał mu sofę, na któréj niechciał usiąść, dopóki Abdel-Kader nie zajął na niéj miejsca. Uroczystości z tego powodu dane trwały dni kilka, chociaż Abdel-Kader był Arabem a Hussein Turkiem; wiadomo zaś, że Turcy unikają niezmiernie Arabów i uważają ich gorzéj jak psów. Mahedel-Eddin był wielki swą świętością, jego syn zaś przez proroctwa, które go zapowiedziały jak ochroniciela islamizmu, i mającego wypędzić chrześcijan z Algierji. Mahedel-Eddin był emirem bardzo szanowanym w prowincjach wschodnich, jego syn nastąpił po nim, a Marokańczycy natychmiast ofiarowali mu swe usługi, które on téż przyjął. Za pośrednictwem to cesarza marokańskiego Abdel-Kader od Anglików kupował towary, amunicję i broń.

W roku 1840 byłem w Gibraltarze, towarzysząc Noelowi Manucci, znanemu pomiędzy Arabami pod nazwiskiem Nothali: Kupiliśmy tam 600 karabinów i 1000 centuarów prochu, wszystko to wychodziło z królewskich fabryk Angielskich: żyd angielski Cartusot, dokonał dla nas dostawy, wszystkie karabiny nosiły herby angielskie. Zapłaciliśmy je w wexlach terminem sześcio miesięcznym od daty, wynoszących summę 194,000 franków, która po wyjściu terminu została przez Emira wypłaconą. Król Fezu Sidi Mahomed dostawił nam środków przewozu. — Raz Abder-Raman wysłał gońca do Emira i prosił go jako o łaskę największą, by mu darował kobierzec, na którym odbywa swe modlitwy a w zamian przysłał mu pyszne siodło Arabskie. Emir na nie nawet nie spojrzał, ale posłał kobierzec cesarzowi, a jego syn kazał go wywiesić przez dwa dni w wielkim meczecie w Fez, gdzie mieszkańcy gór nawet przychodzili wielbić go jako świętą relikwję. Abdel-Kader od 1837 jest kalifą cesarstwa Marokańskiego to jest zastępcą cesarza. W zamian za tę godność cesarz zażądał od niego jego pomocy duchownéj.

Powiedziałem już wyżéj, że Abdel Kader wywiera największy wpływ na pokolenia Marokańskie, posiada w najwyższym stopniu zaufanie religijne wszystkich; słowa jego są słowami proroka, i słuchają go jak Boga. Maurowie poddani Francji niemniéj fanatycznie są do niego przywiązani jak ci, którzy prowadzą wojnę; oto dowód. Kiedy ostatniego roku wszedłem do Maskary, kadi, który mnie znał, zapytał się, dla czego opuściłem świętego, by wrócić pomiędzy psów. — Wyrzucałem mu te wyrazy, odpowiedział na to: »Prawda jestem poddanym Francuzów, ale zostaję z chrześcijanami dla tego tylko, że jestem zmuszony to czynić; sercem i duszą jestem stronnikiem emira i nieprzestanę nigdy pośrednio mu służyć.« Te słowa kadego nie powinny nikogo dziwić. W dniu 26. Maja 1843, w chwili, kiedy książe Aumale uderzył na nas pod Tagine, paliłem cygaro hawańskie kupione w Algierze na ośm dni poprzednio.

Tak więc bezwarunkowo nigdy Marokańczycy nie wydadzą Emira Francuzom, albowiem oprócz przyczyn, które już wyprowadziliśmy, znajduje się w Koranie wiersz, który nietylko zabrania wydawać, ale jeszcze obiecuje podobnym zdrajcom śmierć. Oto ten wiersz:

»Chwała bądź Bogu i dosyć. Bóg sam jest wielki, świadczą o tém jego święte dzieła; niech ci wszyscy, którzy niesłuchali słowa najwyższego zostaną potępieni, niech zostaną ścięci mieczem jak niewierni; mają być zabici jak tygrysy leśni i spaleni w przybytku djabła; niech prawdziwi wierni odepchną ich i oddalą, a przyjmą tych co ich ukarzą; Bóg sam jest wielki.«

Tak więc cesarz nie może wydać Emira; byłaby to zbrodnia w oczach jego wszystkich poddanych, byłaby to strata jego władzy; Arab fanatyczny wierzy w proroctwa, a jedno z nich osłoni emira lepiéj jak armja, lepiéj jak step, przed zdradą jego przyjaciół. Proroctwo to

tak brzmi: »Pozostanie 30 lat emirem. Weźmie Oran, zamknie się tam, a przez lat trzy od nikogo widzianym nie będzie; tych trzech lat użyje do odebrania od Boga nauk potrzebnych do wypędzenia Francuzów z Algerji. Następnie uda się do Algieru, uderzy na chrześcijan przy bramie Bab Azun, jego święty koń tam zabitym zostanie. Krew, która popłynie z ran jego zatruje powietrze i będzie powodem zarazy, której tylko ulegać nie będą muzułmanie z obozu emira; dziewięć dziesiątych z chrześcijan zginie na zarazę, reszta popłynie za morze. Emir oczyści miasto Algier, a następnie uda się do Tunis, by tam życie zakończyć.« — Jednakże to cudowne proroctwo nie będzie mogło być dokonaném, bo w potyczce pod Dżyda 22. Czerwca 1843 koń święty został zabity przez żołnierzy 56 pułku strzelców, pod dowództwem pułkownika Gery. — Pomimo tego jednakże, proroctwo dawne jest szanowane: śmierć konia przypisują nieczystemu dotknięciu, a przepowiednia swą siłę zachowuje.«

Z Poznania. — Smutno nam czytać w Gazecie Lipskiéj artykuł o Generale Umińskim; — smutniéj jeszcze widzieć okropne skutki błędów, tak powszechnych wśród naszych współziomków, dopełnione na człowieku publicznym, okrytym zasługą w zawodach rodzinnych; — które pomimo usterków osobistych, nie ściągnęły na siebie zarzutów przedajności i zdrady. — Prawda, — że sprawiedliwa pokuta za błędy; — ale boleść swoja, — szyderstwo obce, — skończą się, gdy z upadku, mianowicie publicznego człowieka, współziomkowie wezmą naukę poprawy, — i na miejscu słabości zgubnych, — wniosą do świątyni cnót rodzinnych owoc poprawionego zepsucia, które wymazane z karty nieprawości, odkryje próżnią do zapełnienia coraz nowemi cnotami, rozwijającemi się na korzyść ogólną będącéj przed nami przyszłości.

(Z Gaz. Lwowska.)

Ze Lwowa. — Nowa i ze wszech względów świetna zaczyna się epoka dla teatru krakowskiego. Kraków, który dotąd wędrowne tylko, że się tak wyrazimy, miał pojawienia sceny polskiéj, któréj członkowie po krótkich popasach rozbiegali się po innych teatrach, Kraków mówię, mieć będzie odtąd stały teatr polski. Udzielamy téj wiadomości tém chętniéj, im miléj zapewne będzie każdemu z ziomków usłyszeć, że ten teatr staraniem rządu krajowego i dyrekcyi teatru do wyższego przyprowadzony stopnia, godnym będzie tego starego grodu, siedliska tylu pamiątek, które nieraz żywo odbiją się na deskach teatralnych. Kraków zaiste najlepszy daje przykład, ile dobre chęci, usilność i wytrwałość przy najszczuplejszych nawet srodkach zdziałać mogą. Dawnoż temu, jak się jeszcze przedstawienia ściskały w więcéj niż skromnym teatrzyku: dzisiaj już nowy gmach do ludności i potrzeb miasta zastósowany, nie ustępuje teatrom większym. Nie dość na tém; od 1. Listopada r. b. mieć będzie Kraków dwa oddzielne towarzystwa: do dramatu i do opery. Tak do jednego jak i drugiego poprzyjmowano nowych artystów. Do obsadzenia opery weszła dyrekcya w układy z Panną Bełcikowską, Krakowianką, uczennicą Mireckiego, bawiącą teraz w Medyolanie; z Panną Bogdani, również Krakowianką, pierwszą śpiewaczką w Hermannsztadzie, nareszcie z Panną Kaplińską z Warszawy, śpiewaczką opery cesarskiéj w Moskwie, prócz tego spodziewa się kilka głosów męzkich z konserwatoryum pragskiego i warszawskiego. Dyrekcya chórów, które się będą składać z ośmiu głosów męzkich i tyluż kobiecych, powierzoną została Panu Kossorotów; dyrekcyję zaś saméj opery i orkiestry objął od 1. Września Pan Walenty Szlagórski. Orkiestra składać się będzie w ogóle z 30 członków. Nie mniéj staranności okazuje dyrekcya teatru krakowskiego co do repertoaru: weszła ona w układy z celniejszemi teatrami zagranicznemi, mianowicie: z paryzkim, berlińskim, drezdeńskim, wiedeńskim i warszawskim, a to dla sprowadzania w jak najkrótszym czasie wszystkich dzieł dramatycznych, jakie tylko wychodzić będą w wyrażonych tu miastach. Prócz tego zapewniła sobie dyrekcya z Lipska i Paryża przesyłkę celniejszych dzieł dramatycznych w rękopismie niezwłocznie po ich odegraniu. Nasz Korzeniowski przyrzekł, iż do wszystkich jego utworów pierwszeństwo przed innemi scenami mieć będzie scena krakowska. O dekoracyę i garderobę stara się też usilnie dyrekcyja: niedawnoco przybyło 18 nowych dekoracyj pęzla znanego Gropiusa, z których 10 rząd krajowy własnym kosztem zrobić polecił. Garderobę męzką i żeńską bogatą w kostiumy nabyto z Wrocławia. — Gdy do tego wszystkiego dodamy jeszcze przemiany w samym gmachu teatralnym porobione, mające na celu wygodę publiczności, jakoteż zaprowadzenie lepszego oświetlenia sceny i orkiestry, śmiało powiedzieć można, iż przy staranności dyrekcyi teatru, która już nie małe złożyła dowody swoich chęci i wyższego pojęcia rzeczy,

przy troskliwéj opiece a nawet czynnéj pomocy rządu, teatr krakowski może się podnieść na stanowisko pierwsze między teatrami polskiemi. I zaprawdę, jest coś miłego w téj myśli: by ten stary, wiekami przeszłości zaciemniony Kraków odmłodniał polską sceną, wzorową językiem i pojęciem potrzeb czasowych.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel młyna Wrzyszczyny Ladisch w tutejszym powiecie, zamierza w domu poprzednika swego młynarza Krügra, któren w roku 1840. bez zezwolenia policyjnego jeden ganek do kaszy, a drugi do fabrykacyi oleju o sześć stępach założywszy, zapieczętowaném został, tak przejąć w używaniu, aby trzy stępy do kaszy, trzy do oleju, i resztę należących się narzędziów do prassowania oleju używanemi być mogli; dopraszając się na to konsensu policyjnego.

Na mocy rozporządzenia Prawa powszechnego krajowego, Części II. Tyt XV. §. 229. i następnych, jako też obwieszczenia umieszczonego w Dzienniku urzędowym Bydgoskim za rok 1828. na stronicy 69. i innych, wzywają się wszyscy co przeciw założeniu takowemu sądzili by się mieć prawo, aby w przeciągu 8. tygodni pod prekluzyą podpisanemu Urzędowi Radzco Ziemiańskiemu oppozycye swoje podali, ile po upłynieniu czasu tego na żaden wniosek uważany nie będzie, i owszem żądane zezwolenie udzieloném zostanie.

w Czarnkowie dnia 25. Września 1844.

Król. Urząd Radzco-Ziemiański.

Od dnia dzisiejszego znajduje się moje biuro w starym rynku pod Nr. 8. w domu Pana Müller, blacharza, na drugiém piętrze, co mam zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości.

Z powyższém łączę zarazem i to doniesienie, iż od dnia dzisiejszego znowu sam. bez pomocnika, trudnić się będę wszelkiemi interesami agentury dóbr dotyczącemi i starać usilnie, aby tym sposobem stać się tem godniejszym zaufania, którém dotąd zaszczycany byłem.

Poznań, dnia 1. Października 1844.

Koch.

Nowy dom zajezdny.

Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności polecam jak najuniżeniéj dom mój zajezdny pod Nrem 206. na głównéj ulicy pocztowéj tu w miejscu, zapewniając skorą i rzetelną posługę.

Rogoźno, dnia 1. Października 1844.

Cukiernik Stupany.

Na Zamkowéj górze Nr. 3. wedle Sądów najwyższych, dwa pokoje zaraz wynajęte być mogą.

Kto mi przystawi małą, białą, długie kłaki mającą szpickę, która mi zbiegła, odbierze za to stósowną nagrodę.

Albert Schmidt
przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 12.

Pierwszy transport świeżego płynnego Astrachańskiego kawiaru odebraliśmy

Bracia *Andersch*.

Pierwszy **transport** świeżego, mało solonego **Astrachańskiego kawiaru** w dużych ziarnkach, jako też karuk w wielkich taflach i najlepszy świeży **bulion taflowy** otrzymał
Józef Ephraim; Wodna ulica **Nr. 2.**
w niegdyś kamienicy Obsta.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30. Września 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	100¾	100¼
Obligi premiów handlu morsk.	—	90¼	89¾
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99¾	—
Obligi miasta Berlina	3½	100¾	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100	—
» » W. X. Poznańsk.	4	104½	—
» » dito	3½	99½	—
» » Pruss. Wschod.	3½	—	101¾
» » Pomorskie . . .	3½	100½	100
» » March. Elek. i N.	3½	100½	100
» » Szląskie	3½	100½	—
Frydrychsdory	—	13¾	13
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11⅞	11⅜
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	168
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103¾	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	187½	186½
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¼
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	148
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	93½	92½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	98	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	79	—
Obligi upierw. Reńskie	4	97¾	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	142¾
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	102½	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	114½	113½
» » dito *Lit. B.* .	—	109	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	119	118
» » Magdeb.-Halberst	4	113½	112½
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	102¼	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	—	131

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 30. Września 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	11	—	1	12	6
Zyta . dt.	—	29	—	1	1	—
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	21	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	16	6
Tatarki dt	1	—	—	1	1	—
Grochu . dt.	—	29	—	1	—	—
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	8	6
Siana cetnar	—	22	—	—	23	—
Słomy kopa	4	12	6	4	15	—
Masła garniec	1	10	—	1	11	6